

Dr hab. Adam Molenda
Ul. Skrajna 10a/8
43-400 Cieszyn
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Artystyczny w Cieszynie

Recenzja dorobku twórczego i artystycznego oraz pracy doktorskiej Pana mgr Marcina Zawickiego w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w dziedzinie: sztuki plastyczne, w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

1. Ocena szczegółowa dorobku twórczego i artystycznego.

Pan mgr Marcin Zawicki urodził się 2 grudnia 1985 roku w Szczecinie. W roku 2005 ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. W roku 2010 został Absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Uzyskał dyplom w pracowni prof. Teresy Miszkin. Zarówno w szkole średniej, podczas studiów jak i po studiach uzyskiwał nagrody za prace artystyczne z zakresu wystawiennictwa, plakatu i malarstwa (m.in. Nagroda Miasta Gdańska dla Młodych Twórców Kultury w 2011 r., wyróżnienie pisma *Format* w konkursie im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu w 2011 r., wyróżnienie na Biennale Malarstwa *Bielska Jesień* w 2013 r.). Po studiach podjął pracę na Wydziale Malarstwa ASP w Gdańsku. Od roku 2012 jest zatrudniony na stanowisku asystenta. Ma za sobą kilkuletnie doświadczenia pracy pedagogicznej w pracowniach rysunku i podstaw malarstwa.

Marcin Zawicki ma za sobą 7 indywidualnych wystaw (m.in. wystawy: - *The Fall* w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie w 2012, - *Wunderkamera* w Galerii Fundacji Rozwoju Sztuki Zielona Marchewka w Warszawie, - *Dzieło* w Galerii Wozownia w Toruniu, - *Hollow art* w Galerii Pionova w Gdańsku) i udział w około 30 różnego rodzaju wystawach zbiorowych (m.in. konkursowych, problemowych, tematycznych, przeglądowych). Posiada doświadczenie artystyczne nie zamykające się wyłącznie w jednym kręgu dyscyplinarnym. Oprócz doświadczeń artystycznych zdobytych w obszarze malarstwa w działalności Marcina Zawickiego nie bez znaczenia była praca w obszarze grafiki projektowej. Dzisiejsza rzeczywistość profesjonalna w sztukach plastycznych coraz bardziej separuje sprawy i zasady związane ze sztuką użytkową od pozostałych obszarów sztuki z ich

systemami wartości, oddziaływania, pojmowania i rozważania problemów treści i formy. Nie zawsze jednak takie rzeczy jak plakat, szyld, afisz czy obraz malarski funkcjonowały jako odrębne względem siebie formy plastyczne. Wydaje się, że wymiana warsztatów konwencji i środków wyrazu między tymi dyscyplinami, w każdą stronę, jest dużą wartością i szansą sztuki w ogóle.

Główny nurt twórczości Marcina Zawickiego to malarstwo. Jednak można tu mówić, w jak najlepszym tego słowa znaczeniu, o synkretyzmie artystycznym. Zawicki tworzy, w sposób konsekwentny i rozwijający się, cykle prac malarskich, z wykorzystaniem w procesie tworzenia, elementów form rzeźbiarskich, ale również fotografii (*Hollow art.*, *Boys*, *Sporysz*, *The Fall*).

Jak zakwalifikować tę twórczość? Niewątpliwie jest związana ze współczesnymi konwencjami figuracji. Wyrasta dosyć jednoznacznie z ruchu hiperrealistycznego.

Hiperrealizm był jednym z ostatnich, jeśli nie ostatnim wyrazistym kierunkiem w malarstwie. Patrząc na te obrazy od początku można mieć odczucie dwoiste - realności i nierealności, naturalności i nadnaturalności obiektów i sytuacji. To co pokazane może istnieć naprawdę, a może nie istnieje. I ta niepewność jest tutaj chyba istotną wartością. Aby ta niepewność mogła zostać w jakikolwiek sposób przezwyciężona potrzebny jest tutaj indywidualny, bezpośredni kontakt z tymi obrazami i osobiste rozważenie tej sprawy. To czy ten świat istnieje czy nie istnieje nie jest tu całkiem bez znaczenia. Artysta tworzy obrazy w pewnym sensie bez fundamentu, bez pierwowzoru, w dużym oddaleniu od źródła. Pierwowzorem jego obrazów są w między innymi reprodukcje dzieł sztuki. Są to dzieła malarskie z kręgu kultury Zachodu, która, co jest tutaj jak sądzę bardzo istotnym problemem, wypracowała w okresie od renesansu do XIX wieku specyficzną koncepcję malarskiej sceny - sugerującej realność pokazywanych wydarzeń, swoistą faktografię, przy jednoczesnym założeniu, że pokazane sceny należą już do przeszłości, już ich nie ma. Opisywanie czegoś czego już nie ma - z pełną świadomością - jest jakoś wpisane w sztukę zachodniego kręgu kulturowego. Zawicki tę świadomość ma i ją w jakiś sposób podbija kopiując, w dodatku w procesie wieloetapowym, to co już samo w sobie jest tylko opisem rzeczy minionych. Zadaje przez to pytanie o nasze możliwości kontaktu z rzeczywistościami naprawdę istniejącymi. Może jest to manifest nieosiągalności źródła i jednocześnie wartość sztuki jako pewnego rodzaju drogi magicznej, szansy jedynej jaka jest nam dana aby próbować zobaczyć rzeczy ponad naszą miarę. I jednocześnie świadomość ograniczonych możliwości, albo mówiąc dosadniej: po prostu niemocy.

2. Ocena pracy doktorskiej.

Praca doktorska Marcina Zawickiego zatytułowana *Chorografia* to zestaw różnych obiektów. W jej skład wchodzi notatnik z rycinami (pokazującymi różnorodne formy biologiczne), cykl studiów rysunkowych (precyzujących formy z notatnika, w tym: pokazujących przekroje i fragmenty w powiększeniu, niekiedy wydaje się, że mikroskopijne) oraz makietę, czyli obiekt trójwymiarowy (o wymiarach 67x200x300 cm) stanowiący rekonstrukcję terenu, wykonany na podstawie rysunków.

Praca ta jest wyprowadzona w sposób konsekwentny z problematyki, którą Zawicki zajmował się wcześniej. *Chorografia* uzupełnia i dopowiada w sposób naturalny kontinuum rozwojowe dotychczasowej pracy artystycznej. W pracy tej została dokonana jednak korekta metodologii budowania wizerunku. Obraz podobnie jak we wcześniejszych pracach jest tworzony etapami. Zmieniona jednak została kolejność czynności. Efektem finalnym jest tutaj obiekt – makietę. Obiekt jest dopełnieniem, zamknięciem, ale funkcjonuje w zasadzie na równych prawach z pozostałymi składnikami stworzonej sytuacji. Odbiorca może zobaczyć cały proces budowania obrazu. Zmiany, które wprowadził Zawicki mają dosyć radykalne konsekwencje znaczeniowe. Znika prawie całkowicie pierwowzór. Obrazy - notatnik, studia rysunkowe i makietę - powstają jakby „z niczego”. Oczywiście nie jest to prawda. Obrazy pokazują jakąś nieznaną, tajemniczą, i jak mówi autor - wyimaginowaną rzeczywistość. Jednak przyglądając się tej pracy, szczególnie rysunkom, nie można z czystym sumieniem powiedzieć, że jest to świat całkowicie zmyślony. Taka rzeczywistość być może jest nie do odnalezienia, ale widoczny w pracy stopień determinacji w jej pokazywaniu nie pozwala na lekceważącą konkluzję, że taki świat nie istnieje. Autor w tej pracy ukrył przed wszystkimi źródło wizerunków, ale nie ma tu mowy o negacji jego istnienia, a może przeciwnie jest to manifest wiary w istnienie jakiegoś odległego realnego źródła obrazów.

Zawicki stosuje metody i zabiegi, które mają w sobie coś pośredniego, jednak trzeba powiedzieć, że nie jest to sposób pokazywania rzeczywistości na sposób pośredni, metaforyczny, alegoryczny, albo przez anegdotę. To co widzimy nie jest przenośnią. Obrazy pokazują wystudiowane przedmioty, niezależnie czy jest do zrobione na podstawie sfotografowanego modelu czy z pamięci, czy też na podstawie jakiegoś tajemniczego objawienia albo marzenia. Pokazują konkret, obiekty, których treścią jest co najmniej pytanie o istnienie, jeśli nie po prostu ich istnienie. Mimo, że można odnieść niekiedy wrażenie, że ten konkret jest jednocześnie jakimś absurdem. Wątek absurdu w tej pracy ma jak sądzę za zadanie rozprawę z „metodą naukową” w sztuce, z myśleniem dyskursywnym jako sposobem

odbioru sztuki.

Działanie Zawickiego zawiera następującą myśl: istnieją takie rodzaje rzeczywistości, które funkcjonują poza granicami tego co można objaśnić i zrozumieć przy pomocy języka lub słowa. Zawicki jako artysta ujawnia swego rodzaju przeżywanie przeciwieństwa świata znajdującego się w zasięgu rozumu i tego, który jest poza nim. Daje wyraz jakiejś emocjonalnej niezgodzie związanej z niedowartościowaniem pewnych możliwości jakie daje sztuka. Nie godzi się na rezygnację, na porzucenie możliwości docierania do jakichś poziomów rzeczywistości, które są poza zasięgiem rozumu.

Praca Zawickiego dotyka jeszcze jednego problemu. Związanego z sytuacją sztuki naszych czasów. Jest to problem obrazu - pytanie o obraz dziś, w dzisiejszych warunkach, i dzisiejszym stanie świadomości. Problem ten nie jest nowy, ale związany z rozwojem sztuki na Zachodzie i z pojawiającymi się różnego rodzaju dylematami. Zawicki przywołuje w swoim opisie dzieła m.in. holenderskiego malarza Gijsbrechtsa, który namalował w XVII wieku obraz pod tytułem *Druga strona obrazu*, czyli po prostu - tył obrazu. Problematyka esencji i egzystencji wizerunku, czym jest to co widzimy, i czy istnieje, i jak istnieje, miała swoją eksplozję na Zachodzie również w postaci dwóch obrazów Marcela Duchampa przedstawiających *Giocondę* Leonarda (jeden wizerunek *Giocondy* z wąsami i drugi „normalny” obraz *Giocondy* bez najmniejszej ingerencji; nazwane przez Duchampa *L.H.O.O.Q* i *L.H.O.O.Q ogolona*). Victor Stoichita w książce *Ustanowienie obrazu* pisze, że w epoce nowożytnej obraz został *de facto* wyprowadzony z obszaru ludzkich ważnych spraw („obraz jest przedmiotem, którego nie definiujemy ani w odniesieniu do liturgii, ani do stałego miejsca ekspozycji”). W tym oderwaniu obrazu od ludzkiej rzeczywistości gesty artystyczne jak u Gijsbrechtsa czy Duchampa to intelektualna analiza i jednocześnie pytanie o znaczenie, rangę ale też sens wizerunku. Wydaje się, że zasadne jest umieszczenie w tym obszarze problemowym Marcina Zawickiego. Z tym, że należałoby tu wskazać jeszcze pewne wartości jego gestu artystycznego, do których być może również przyznaliby się Gijsbrechts i Duchamp - do końca nie wiemy, a mianowicie: wypatrywanie, żeby nie powiedzieć mocniej - tęsknota za rzeczywistościami większymi i dalszymi, za siłami czy bytami duchowymi nie na naszą miarę, nie na miarę możliwości poznawczych naszego intelektu. Jest to ukryta chęć wyjścia z zakłętego kręgu wartości autotelicznych i chęć pokazania, że sprawy nie kończą się na obrazie, na sztuce i na przedmiocie, że pokazać i zobaczyć można coś o wiele ważniejszego.

Jest w tym działaniu artystycznym pewne subtelne przekierowanie świadomości w stronę tradycji sztuki, w której kategorie takie jak obecność i uobecnienie bytów zajmują centralne miejsce. Tradycję tę można zlokalizować w dosyć odległej przeszłości i w rejonie bliższym europejskiego Wschodu niż Zachodu. Jedną z cząstkowych emanacji tej tradycji był ruch romantyzmu, do którego Zawicki deklaruje przywiązanie. Aktualizacja tych kategorii we współczesnej sztuce, w naszych realiach i w naszym pojmowaniu świata ma jak sądzę dużą wartość. Marcin Zawicki ma w tym swój udział.

Stwierdzam, że Pan mgr Marcin Zawicki zaprezentował osiągnięcia i dorobek oraz oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego, jak również wykazał ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie sztuki pięknej i posiada umiejętności do prowadzenia pracy artystycznej, które uzasadniają nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie: sztuki plastycznej w dyscyplinie artystycznej: sztuki pięknej [zgodnie z art. 13 ustawy dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65, poz. 595, z późn. zm.)].

Cieszyn 12 października 2015

Adam Molerda